

Tadeusz Styczeń, *Metaetyka – nowa „rzecz” czy nowe „słowo”?*
w: *Dziela zebrane*, t. I, red. A.M. Wierzbicki, A. Szostek, TN KUL,
Lublin 2011, ss. 477.

W burzliwym i trudnym dla filozofii XX wieku naznaczonym z jednej strony deptaniem godności osoby, a z drugiej świadectwem jej wielkości – filozofia polska pozostała na służbie człowiekowi. W tym okresie wydała plejadę etyków, filozofów, których głos w sporze o ludzkie prawa ma istotne znaczenie dla kultury światowej. Dzięki pracom Romana Ingardena, Władysława Tatarkiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego, Marii Ossowskiej, Jacka Woronieckiego, Karola Wojtyły, oraz Józefa Tischnera polska myśl humanistyczna otrzymała, co prawda filozoficznie różnorodny, ale mocny w swej aksjologicznej głębi fundament etyczny. Na tej mapie, przedstawiającej panoramę etyki dwudziestego wieku, szczególne miejsce zajmuje ks. Tadeusz Styczeń. Zapisał się na niej nie tylko jako uczeń i kontynuator myśli ks. Karola Wojtyły, współtwórca polskiej szkoły personalizmu w etyce, ale także jako ktoś, kto godził ze sobą dwa wymiary rozumienia etyki: z jednej strony analizę i normatywność, a z drugiej ludzkie doświadczenie.

Ks. Styczeń należał do Zgromadzenia Księża Salwatorianów. Studia teologiczne odbywał w latach 1950-1955 na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie spotkał swojego mistrza ks. Karola Wojtyłę. Po likwidacji przez władze komunistyczne Wydziału Teologicznego na UJ, profesor Karol Wojtyła podjął wykłady z etyki na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W ślad za nim podążył jego uczeń ks. Styczeń. Pod kierunkiem ówczesnego prof. Karola Wojtyły, który kierował tamtejszą Katedrą Etyki, ks. Styczeń obronił magisterium, doktorat i pracę habilitacyjną. Od 1963 r. został zatrudniony w charakterze adiunkta przy Katedrze Etyki KUL, a następnie w latach 1978-2002 kierował Katedrą Etyki KUL. W 1992 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Stworzył międzywydziałowy Instytut Jana Pawła II KUL, zajmujący się głównie analizą i popularyzacją nauczania papieskiego. W latach 1988-2006 był redaktorem naczelnym wydawanego przez Instytut kwartalnika *Ethos*. Jego zainteresowania badawcze skupiały się wokół etyki, metaetyki, godności osoby ludzkiej, a także – rozwijanych przez Wojtyłę – personalistycznej wizji etyki miłości oraz koncepcji małżeństwa, jako komunii osób. Prowadził wykłady jako *visiting* profesor między innymi w Uniwersytecie Jana Gutenberga w Mainz oraz w Instytucie Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Był członkiem wielu towarzystw naukowych, publikował w wielu pismach naukowych. Pełnił m.in. funkcję konsultora Papieskiej Rady do Spraw Rodziny, był też członkiem Rady Zarządzającej Papieskiej Akademii Życia. Otrzymał tytuły doktora *honoris causa* Uniwersytetu Nawarry w Pampelunie (Hiszpania) oraz Instytutu

Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. Zmarł 14 października 2010 r.

W pierwszą rocznicę śmierci ks. prof. Tadeusza Stycznia Instytut Jana Pawła II KUL i Katedra Etyki zorganizowały sympozjum poświęcone osobie i myśli wybitnego myśliciela i obrońcy praw człowieka. Jednym z ważnych punktów tej konferencji była prezentacja pierwszego tomu *Dzieł zebranych* ks. Stycznia pod tytułem: *Metaetyka – nowa „rzecz” czy nowe „słowo”?* W przyszłości dorobek naukowy autora ma zostać wydany w siedmiu tomach. Nie będą to jednak wszystkie wcześniej publikowane teksty autora. Zamiarem redaktorów jest ukazanie ewolucji etycznej myśli T. Stycznia. Dlatego też porządek tekstów w tomach nie odzwierciedla chronologii ich powstania ani publikacji. Tom drugi podejmie zagadnienie doświadczenia moralnego i problem etyki niezależnej. Trzeci będzie miał charakter antropologiczny. Skoncentruje się na związkach etyki i antropologii, ważnej z punktu uszczegółowienia normy personalistycznej. Tom czwarty obejmie te pisma, w których ks. Styczeń opracował oryginalną koncepcję normatywnej mocy prawdy, tworząc w ten sposób postać „personalizmu werytatywnego” W następnym tomie (V) znajdą się teksty z zakresu etyki społecznej, poświęcone zagadnieniom małżeństwa, rodziny i państwa. Kolejny tom wypełnią rozprawy i artykuły poświęcone myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II. W ostatnim zaś tomie znajdą się rozważania, medytacje, rekolekcje i edytoriale (por. s. 13).

Najwcześniejsze prace T. Stycznia dotyczyły metaetyki, i to właśnie one znalazły się w pierwszym tomie zatytułowanym *Metaetyka – nowa „rzecz” czy nowe „słowo”?* W tekstach tych T. Styczeń wychodzi od pytań o naukowość etyki, charakteryzując ją epistemologicznie i metodologicznie. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje praca magisterska i rozprawa doktorska, które ukazują się drukiem po raz pierwszy. Prace te w pewnym sensie ujawniają wpływ, jaki na kształtowanie sylwetki naukowej T. Stycznia wywarli jego profesorowie, których uznaje się za twórców lubelskiej szkoły filozoficznej: ks. Karol Wojtyła, o. Albert Krapiec i Stanisław Kamiński. Choć ta pierwsza (magisterska) dotycząca: *Koncepcji cnoty u Mikołaja Hartmanna* formalnie biorąc nie podejmuje kwestii ściśle metaetycznych. Niemniej jednak podjęta przez T. Stycznia krytyka całej koncepcji etyki Hartmanna ukazuje pewne założenia antropologiczne i metafizyczne. Autor stara się naprzód ustalić, co mieści się w granicach samej Hartmannowskiej koncepcji cnoty, a z kolei wyjaśnić sprawę owej zapowiadanej przez Hartmanna syntezy z Arystotelesem. Wyniki tych dociekań są dla Hartmanna raczej negatywne. W pracy tej wychodzi cały potencjał naukowej pasji, jaką już wówczas prezentował ks. Styczeń.

Wyraźny już metaetyczny profil ma rozprawa doktorska, zatytułowana *Możliwość etyki naukowej u Johna Locke’a*. Rozprawa zawiera analizę Locke’owskiego uzasadnienia tezy o naukowości etyki. W konkluzji okazuje się, że przy pomocy przyjętych przez Locke’a w epistemologii środków poznawczych niepodobna uzyskać twierdzeń etyki, które byłyby naukowe, to

jest ogólne, konieczne i zarazem rzeczowe. Autor rozprawy szkicuje w zakończeniu wyjście z trudności w jakie uwikłał się Locke.

W pierwszym tomie *Dzieł zebranych* znajdziemy też rozprawę *Zarys etyki. Część I: Metaetyka*. Autor rysuje w niej własną koncepcję etyki, która z jednej strony jakoś wyrasta ze środowiska lubelskiej szkoły filozoficznej, a z drugiej odbiega od typowo tomistycznych ujęć przez akcentowanie doświadczalnego punktu wyjścia etyki oraz przyjęcie godności osoby jako źródła powinności moralnej.

W omawianym zbiorze znalazło się też kilka artykułów Stycznia, które jakoś oscylują wokół zagadnień metaetycznych, a więc takich, których przedmiotem jest sama etyka, czyli jej koncepcja, metodologiczny status, stosunek do innych dyscyplin filozoficznych i pozafilozoficznych. Są wśród nich: *Metaetyka. Nowa „rzecz” czy nowe „słowo”?*; *Spór o naukowość etyki*; *Tradycyjne i współczesne ujęcie etyki*; *O pewnej koncepcji etyki. Na marginesie badań etycznych Edmunda Husserla*; *O nieskwapliwej rewolucji w etyce. Na marginesie książki George’a C. Kenera „The revolution in ethical theory”*; *Refleksja metaetyczna w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*.

Czytelnika tych tekstów zaskakuje to, z jaką łatwością autor porusza się po metaetycznych kwestiach, szczególnie żywo dyskutowanych w tym okresie przez zagraniczne filozoficzne środowiska. Przypomnijmy tylko, iż w tych czasach dostęp do literatury obcojęzycznej nie był taki łatwy, szczególnie dla kogoś, kto pozostawał za żelazną kurtyną. Zadziwia więc ich nie tylko dobra i bieżąca znajomość, ale i trafna wyważona ocena. Jednym z problemów metaetycznych, do jakiego między innymi Styczeń odnosi się w prezentowanych artykułach, jest sprawa przejścia od zdań orzekających do powinnościowych. Kwestia ta burzliwie dyskutowana wśród Anglosasów przybrała obecnie postać pytania o relację między faktem naturalnym a faktem moralnym. David Hume był bodaj pierwszym filozofem, który sprobował rozwiązać tę kwestię. W *Traktacie o naturze ludzkiej* wykazał, że wiedzy o powinności moralnej nie można uzyskać na drodze logicznej dedukcji, czyli pośrednio z pozaetycznej teorii. Przejście więc od zdań zawierających słowo „jest” do słowa „powinien” – konkluduje Hume – nie jest logicznie uprawnione, co więcej jest obciążone błędem. Po wielu latach do tej kwestii odniósł się George Moore w swoim dziele *Principia Ethica*. W szczególności wiązało się to z jego krytyką tak zwanego błędu naturalistycznego. Jego zdaniem, jeśli mamy do czynienia z wypowiedziami typu „przyjemność jest dobra”, to dla etyka ważne jest wyjaśnienie, czy zdania te mają charakter analityczny, czy syntetyczny. Według naturalisty słowo „dobry” nie oznacza żadnej specyficznej właściwości realnej, lecz tę samą właściwość, co słowo „przyjemny”. Naturalista daje się zwieść na manowce podwójnemu znaczeniu pytania o to, co jest dobre. Może ono odnosić się do kategorii przedmiotów, czy stanów a może też dotyczyć znaczenia terminu „dobry”. Nietrudno nam dostrzec związek poglądu Moore’a ze stanowiskiem Hume’a. Jeżeli orzecznik „dobry” (taki, jaki być powinien) jest niedefiniowalny, to znaczy

nieredukowalny do orzeczników naturalnych, to w takim razie i zdań o dobru (zdań powinnościowych) niepodobna wyprowadzać na drodze dedukcji. Niepodobna więc zdań normatywnych wyprowadzić ze zdań opisowych. Moore w tym względzie zgadza się najzupełniej z Hume'em. Racje przez obu podane te logiczno-formalne Hume'a i semiotyczne Moore'a wzajemnie się dopełniają. Niemniej jednak te ostatnie wydają się bardziej zasadnicze. Jaka jest więc relacja faktu naturalnego do moralnego? Styczeń krytycznie przygląda się różnym stanowiskom, które zrodziły w celu rozwiązania tego problemu, by w końcu podać własne. Istoty dobra, jego zdaniem, należy szukać raczej w naturze rzeczy a nie poza nią. Bowiem uznanie specyfiki doświadczenia moralnego pozwala rozpoznać dobro samej rzeczy bez próby odnoszenia jej do czegokolwiek, a zatem uniknąć naturalizujących ujęć. Dobro ma charakter transcendentny i analogiczny. Oznacza to, iż wyjaśniamy je przez wskazywanie na jego własności, albowiem w jakiś sposób dobro urzeczywistnia się w nich. Niemniej jednak nie należy utożsamiać go z tymi własnościami. W ten sposób T. Styczeń staje w obronie realizmu etycznego. Debata ta dotyczy sprawy niebanalnej a mianowicie określenia statusu epistemologicznego i metodologicznego etyki. Do czasów Hume'a wielu filozofów uważało, że etykę wyprowadza się z metafizyki w sposób dedukcyjny, najczęściej odwołując się do jakiegoś rozumienia natury ludzkiej. Styczeń nie podziela tego stanowiska. Widzimy więc jak u T. Stycznia metaetyczne dywagacje służą obronie naukowego statusu etyki.

Pierwszy tom *Dziela zebrane* kończy aneks, w którym znajdują się recenzje pracy magisterskiej i doktorskiej ks. Stycznia.

Przedstawione w niniejszym zbiorze teksty wyrosły z przeświadczenia, że nie można odpowiedzieć na pytanie, czym jest etyka nie dysponując jasną i wyraźną odpowiedzią na pytanie, o czym jest etyka. Teksty te stanowią jakiś ślad przebytej drogi przez T. Stycznia. Etyka była dla niego orędziem prawdy i godności osoby. Dlatego swoją właściwą rolę widział w pozostawaniu w służbie tego orędzia. Czy warto temu śladowi po raz kolejny dawać publiczny wyraz? Myślę, że tak. Jest to jakaś propozycja skierowana do każdego czytelnika, by przebył tę drogę wspólnie z autorem. Wydaje się, że powyższy wybór tekstów zawarty w niniejszym tomie można potraktować z jednej strony jako ukazanie ewolucji myśli etycznej ks. Stycznia, z drugiej jako otwieranie się zakorzenionej w tradycji klasycznej etyki na współczesne spory metaetyczne. Uznanie nasze budzi konsekwencja, z jaką badaniom metaetycznym towarzyszą coraz głębsze wglądy etyczne i antropologiczne, otwarte na metafizykę, a w końcu na teologiczne dopełnienie. Moim zdaniem teksty te, mimo iż trudne w odbiorze dla mało przygotowanego czytelnika, mogą trafić do środowisk o różnej orientacji światopoglądowej dzięki swojej uporządkowanej i rzetelnej metodologicznej refleksji etycznej.